

Kamil Ściesiński

Życie codzienne mieszkańców Bydgoszczy w trakcie pierwszej wojny światowej (1914-1918) w świetle „Dziennika Bydgoskiego”

słowa kluczowe: Bydgoszcz, mieszkańcy, I wojna światowa, „Dziennik Bydgoski”

Traumatyczne doświadczenie wojny z lat 1914-1918, nazwanej przez zwycięzców po jej zakończeniu „wielką” i „światową” przez pokonanych, zmieniło obraz Europy. Długa i wyniszczająca w sposób dotychczas nieznaną wojna zmieniła nie tylko polityczne granice państw, ale także odcisnęła piętno na całych pokoleniach mieszkańców Starego Kontynentu. Ścierające się dwa potężne, militarne bloki przez ponad 4 lata nie potrafiły przechylić ostatecznie szali zwycięstwa na jedną bądź na drugą stronę, zmuszając całe społeczeństwa swoich państw do podporządkowania się pracy na rzecz wojennej gospodarki.

W trakcie I wojny światowej Bydgoszcz była drugim co do wielkości miastem Prowincji Poznańskiej, wchodzącej w skład Cesarstwa Niemieckiego. Miasto liczące (wraz z przedmieściami) około 100 tys. mieszkańców było zdominowane liczbowo i ekonomicznie przez obywateli narodowości niemieckiej¹.

Sytuacja wyglądała podobnie na rynku prasowym. Jedyną polskojęzyczną, posiadającą stałych odbiorców gazetą w trakcie wielkiej wojny był „Dziennik Bydgoski”, założony przez Jana Teskę w 1907 r. W trakcie wojny prowadzony pod kierownictwem jego małżonki Wincentyny przeżywał okres rozkwitu i wzrostu popularności². Twórca gazety z powodu swojej działalności patriotycznej był postrzegany przez władze niemieckie jako element wywrotowy i często spotykały go z tego powodu różne szykany. Po wybuchu wojny został szybko wcielony w szeregi armii, najpierw jako piechur liniowy, następnie do służby w jednostkach

¹ K. Grysińska-Jarmuła, *Bydgoszcz w okresie I wojny światowej*, „Kronika Bydgoska” 2014, t. 35, s. 25-40.

² M. Jeleniewski, *Wielojęzyczna bydgoska prasa lokalna do 1939 roku*, [w]: *Bydgoszcz: miasto wielu kultur i narodowości*, red. K. Grysińska-Jarmuła, W. Jastrzębski, A. Kotowski, Bydgoszcz 2009; D.B. Rudnicki, „*Dziennik Bydgoski*”. *Lata 1907-1920*, Bydgoszcz 1991.

sanitarnych³. Sprawnie prowadzona przez Wincentynę Teskową gazeta zwiększała liczbę czytelników i zgodnie z wytycznymi przyjętymi przez założycieli, zrzęcała wokół siebie polskie środowiska patriotyczne⁴.

Gazety wtedy, tak jak i dzisiaj, przedstawiały cząstkowe informacje o życiu codziennym. Przede wszystkim informowały czytelnika o potencjalnie interesujących go zagadnieniach, relacjonowały najciekawsze wydarzenia, próbowały kształtować społeczeństwo według określonych poglądów. Co rozumiałe, w tym przypadku główną grupą zainteresowania „Dziennika Bydgoskiego” byli Polacy, jednakże ówczesny system państwa niemieckiego dawał takie same prawa wszystkim obywatelom niezależnie od narodowości, stąd los Niemców, Polaków i Żydów zamieszkujących Bydgoszcz był podobny. Wszystkich obowiązywały te same rozporządzenia wydawane przez władze lokalne i państwowe, przydziały na towary reglamentowane. Niezależnie od narodowości groziły im te same kary za niesubordynację i handel spekulacyjny.

Mimo że wrogie wojska nie zbliżyły się nigdy do Bydgoszczy na zagrażającą bezpośrednio miastu odległość, mieszkańcy przez cały okres odczuwali stale pogarszającą się, a pod koniec wojny wręcz dramatyczną sytuację ekonomiczną państwa.

Informacja o wybuchu wojny wywołała wśród bydgoszczan wielkie poruszenie. Ogromne zapotrzebowanie na dostęp do najnowszych wiadomości doprowadziło do gromadzenia się mieszkańców na ulicach miasta. Szybko roznoszące się plotki stały się przyczyną powszechnej paniki, w wyniku której ludność masowo wybierała swoje pieniądze odłożone na kontach bankowych. Starano się również wymienić banknoty na metale szlachetne w obawie przed utratą ich wartości. W tej sytuacji za pomocą gazety starano się uspokoić nastroje, wzywając do zachowywania powagi w obliczu wojny⁵.

Na czas konfliktu zawieszono zostały niektóre swobody i prawa obywatelskie. Dalsza działalność funkcjonujących w mieście towarzystw i stowarzyszeń stanęła pod znakiem zapytania. W pierwszej kolejności zdecydowano o rozwiązaniu klubów o charakterze dyskusyjno-politycznym. Władze samorządowe zostały podporządkowane władzy wojskowej. Nadzwyczajne kompetencje, które uzyskiwali urzędnicy, pozwalały im dokonywać rewizji i przeszukań w prywatnych mieszkaniach o każdej porze dnia⁶.

³ J. Kutta, *Teska Jan*, [w]: *Bydgoski słownik biograficzny*, t. 1, Bydgoszcz 1996.

⁴ W 1918 było około 18 tys. stałych odbiorców gazety, za: D.B. Rudnicki, dz. cyt.; J. Kutta, *Teska Wincentyna Michalina*, [w]: *Bydgoski słownik biograficzny*, t.1, Bydgoszcz 1996.

⁵ „Dziennik Bydgoski” 1914, nr 174, 175, 181; M. Wojciechowski, *W okresie pierwszej wojny światowej i powstania wielkopolskiego (1914-1920)*, [w]: *Historia Bydgoszczy*, red. M. Biskup, t. 1, Warszawa – Poznań 1991.

⁶ „Dziennik Bydgoski” 1914, nr 175; K. Grysińska-Jarmuła, dz. cyt., s. 26.

Prowadzona w Bydgoszczy mobilizacja odbywała się zgodnie z planem. Pomimo pewnej niechęci, Polacy dość sprawnie stawiali się w odpowiednich jednostkach w poczuciu obowiązku wobec państwa, w którym przyszło im żyć. Z dumą i z pewnym zdziwieniem zauważono, że o lojalności bydgoszczan narodowości polskiej napisano nawet w największej niemieckiej gazecie wydawanej wówczas w mieście „Bromberger Tageblatt”⁷.

W polskim „Dzienniku” apelowano o porzucenie dawnych waśni, szczególnie tych na tle narodowym. W podobnym tonie pisano także w wielu niemieckojęzycznych gazetach, jednakże (co odnotowano z pewnym żalem) w żadnej wydawanej w Bydgoszczy⁸.

Od początku wojny, obowiązywał całkowity zakaz rozprowadzania wieści dotyczących spraw wojskowych. Obawiano się, że niektóre informacje o prawdziwym obrazie wojny mogłyby obniżyć morale społeczeństwa. W podobny sposób argumentowano zakaz pisania w listach do żołnierzy na temat złej sytuacji aprowizacyjnej w kraju⁹.

Jednym z najpoważniejszych problemów, z którym borykała się ludność cywilna Bydgoszczy, właściwie przez cały okres trwania konfliktu, były wysokie ceny i niewystarczająca ilość żywności na rynku. W pierwszych dniach wojny na fali wzrastającej paniki wielu mieszkańców starało się dokonać zakupu jak największej ilości towarów spożywczych na zapas (pomimo że sytuację w gazetach przedstawiano jako przejściową), co doprowadziło do problemów z dostępnością żywności w mieście¹⁰. Od późnej jesieni 1914 r. na łamach „Dziennika Bydgoskiego” informacje o wzroście cen, ustalaniu cen maksymalnych (mających zwalczać handel spekulacyjny) czy tymczasowym braku towarów pojawiały się systematycznie.

Codzienna walka o żywność nabierała nieraz dosłownego znaczenia, gdyż na straganach i przed sklepami zdarzało się, że dochodziło do przepychanek. Długie kolejki ustawiające się do stoisk, na których miała być prowadzona w bliżej nieokreślonym czasie sprzedaż, były powszednim obrazem wyłaniającym się z rubryczki dotyczącej spraw potocznych. Często wiadomości o dostępności któregoś towaru oparte na plotce okazywały się nieprawdziwe, potęgując rozgoryczenie klientów¹¹.

Podstawowe produkty spożywcze, takie jak: ziemniaki, mięso, chleb, czasowo były poddawane reglamentacji. W styczniu 1915 r. wprowadzono

⁷ „Dziennik Bydgoski” 1914, nr 177.

⁸ „Dziennik Bydgoski” 1914, nr 180.

⁹ „Dziennik Bydgoski” 1917, nr 181.

¹⁰ „Dziennik Bydgoski” 1914, nr 178, 184.

¹¹ „Dziennik Bydgoski” 1916, nr 99, 104.

rozporządzenie dotyczące wypieku pieczywa. Tradycyjny chleb ustępował pierwszeństwa chlebowi wojennemu, oznaczanemu literą „K”, zawierającemu domieszkę mąki ziemniaczanej¹². W marcu tego samego roku na mocy rozporządzenia wprowadzono tzw. marki chlebowe, które stawały się niezbędnym środkiem, dzięki któremu można było legalnie nabyć pieczywo. Aby otrzymać kartki na chleb, należało podać dane personalne oraz ilość mąki, którą posiadało się w domu, gdyż od posiadanego zapasu uzależniano ilość wydawanych kartek¹³. Według rozporządzenia na jedną osobę powinno przypadać 200 g mąki lub 250 g chleba dziennie. Szybko okazało się, że reglamentacja chleba nie jest w stanie rozwiązać problemów związanych z jego zbyt małą ilością na rynku w ogóle. Już pod koniec tego miesiąca (marzec 1915) piekarze nie byli w stanie zapewnić odpowiedniej ilości chleba mieszkańcom ze względu na coraz większy problem z dostępem do jakiegokolwiek mąki¹⁴. Tuż przed Wielkanocą 1915 r. zakazano wypiekania ciast i tortów na bazie mąki¹⁵.

Próbując zapobiec problemom z dostawami mięsa (które nasiliły się znacząco w drugiej połowie 1915 r.), urząd miejski zdecydował o powstaniu sporych rozmiarów zamrażalni na terenie rzeźni miejskiej, gdzie miało być magazynowane do 1500 świńskich tuszy, co stanowiłoby swojego rodzaju rezerwę dla władz miejskich, możliwą do rozdzielenia przez magistrat w razie problemu z dostępnością mięsa na wolnym rynku. Wówczas zdecydowano również o wprowadzeniu przydziału wyrobów mięsnych na jedną osobę do 250 g dziennie (czasowo zmniejszane o połowę). W dwa dni w tygodniu obowiązywał całkowity zakaz sprzedaży mięsa. Pierwszy „beźmięsny dzień” wypadł w Bydgoszczy 4 listopada 1915 r. W inne dwa dni tygodnia nie wolno było podawać potraw mięsnych w restauracjach i jadalniach¹⁶. Wielu praworządnych mieszkańców w obawie przed karami rezygnowało z produktów kojarzących im się z wyrobami mięsnymi, takimi jak np. kostki rosółowe. W „Dzienniku Bydgoskim” zapewniano, że taka nadzwyczajna ostrożność jest bezcelowa, gdyż zakazy nie dotyczą tych produktów¹⁷.

Od marca 1917 r. na jednego mieszkańca miało przypadać tylko 100 g mięsa i 1 kg ziemniaków tygodniowo, czego i tak nie można było być pewnym (często mięsa nie było w ogóle, a przydziały ziemniaków były redukowane do minimum-

¹² „Dziennik Bydgoski” 1914, nr 275. Chleb oznaczony literą „K” zawierał 15% mąki ziemniaczanej, natomiast chleb „KK” 25% tejże mąki.

¹³ „Dziennik Bydgoski” 1915, nr 56, 57.

¹⁴ „Dziennik Bydgoski” 1915, nr 74.

¹⁵ „Dziennik Bydgoski” 1914, nr 64; 1915, nr 74. Za złamanie zakazu groziła kara do 1500 marek lub pół roku więzienia.

¹⁶ „Dziennik Bydgoski” 1915, nr 231, 239; 1916, nr 86, 189.

¹⁷ „Dziennik Bydgoski” 1916, nr 86.

m)¹⁸. Na straganach zamiast ziemniaków proponowano brukiew. Specjalna książka kucharska przedstawiająca sposoby na przyrządzenie dań z tego warzywa była kolportowana przez urząd miejski. Przepisy na potrawy z brukwi pojawiały się ponadto w „Dzienniku”¹⁹.

Żywność nie była rozdzielana równomiernie wśród mieszkańców – na największe przydziały mogły liczyć osoby zatrudnione w przemyśle wojskowym. Takie nierówne traktowanie nie zawsze spotykało się ze zrozumieniem ze strony mieszkańców. Narzekano również na to, że zamożniejsza ludność ma o wiele łatwiejszy dostęp do niektórych produktów. Fatalna sytuacja aprowizacyjna stała się głównym powodem manifestacji w kwietniu 1917 r.²⁰

W czerwcu 1917 r. Wojenny Urząd Żywnościowy wydał zezwolenie na jedzenie mięsa króliczego w dni beźmięsne. Zachęcano do hodowania kóz, dzięki którym można było mieć codzienny dostęp do mleka stosunkowo tanim kosztem²¹. Co ciekawe problemy aprowizacyjne dosięgły nawet najwyższych rangą urzędników w Bydgoszczy. Burmistrz Hugo Wolff w swoich dziennikach zanotował, że bardzo często zamiast mięsa wołowego albo wieprzowego zdarzało mu się jadać kozie²².

W ostatnim r. spotęgowały się problemy z dostępnością żywności. Dochodziło do sytuacji, że nie było możliwości otrzymania podstawowych produktów. W styczniu 1918 r. kupienie chleba graniczyło z cudem, a pod piekarniami od wczesnych godzin ustawiały się długie kolejki. Władze problemy z niedoborem chleba tłumaczyły tym, że gdy tylko towar pojawiał się na rynku, to ludzie wykupowali go w dużych ilościach, na zapas²³. W miejsce dwóch beźmięsnych dni w tygodniu, mieszkańcy musieli stawić czoła beźmięsny tygodniom, z których pierwszy wypadł pomiędzy 19 a 25 sierpnia 1918 r.²⁴

W tej trudnej sytuacji szczególnie ważne było dbanie o jakość przechowywania produktów. Starając się zmienić zwyczaje żywieniowe, propagowano inne, niezbyt popularne do tego czasu produkty, warzywa czy specjalnie wymyślone na czas wojny potrawy. Wśród nich znalazły się prawdopodobnie niecieszące się dotychczas zbyt wielką popularnością płatki owsiane (pisano o nich w kontekście

¹⁸ „Dziennik Bydgoski” 1917, nr 152, 158, 165, 173. Tymczasowe obniżki racji mięsa starano się rekompensować podniesieniem przydziału innego towaru, np. chleba.

¹⁹ „Dziennik Bydgoski” 1916, nr 83; 1917, nr 141.

²⁰ M. Wojciechowski, dz. cyt.

²¹ „Dziennik Bydgoski” 1917, nr 148, 194; 1918, nr 109.

²² H. Wolff, *Bromberg im Kriege 1914-1917*, Muzeum Okręgowe w Bydgoszczy, sygn. H/A 358.

²³ „Dziennik Bydgoski” 1918, nr 9.

²⁴ „Dziennik Bydgoski” 1918, nr 183, 199.

paszy dla bydła), a także jeżyny, sałaty czy szparagi²⁵. W podobny sposób zachęcano do zbierania grzybów, argumentując to dodatkowo korzyściami płynącymi z leśnych spacerów. Sposobem na zdobycie żywności były wyjazdy na wieś, która, zasobniejsza w żywność, wzbogacała się, zaspokajając potrzeby żywieniowe mieszkańców miast²⁶.

Sytuacja, w której o najbardziej potrzebne produkty było bardzo trudno, doprowadziła do zmian w nawykach żywieniowych, jak i również przyczyniła się do pojawienia się na rynku wielkiej ilości produktów zastępczych.

„Dziennik Bydgoski” wielokrotnie informował swoich czytelników o niezwykle brzmiących doniesieniach z całej Rzeszy, a dotyczących nowego sposobu na pozyskiwanie surowców czy wyrabianie produktów niekonwencjonalnymi metodami. I tak możemy przeczytać w „Dzienniku” artykuły na temat koncepcji pozyskiwania tłuszczu z komarów na skalę przemysłową czy produkcji ubrań z papieru (do czego faktycznie doszło)²⁷. Na stołach pojawiały się produkty niemające wiele wspólnego z oryginalnymi wytworami (np. zupa w proszku, wiele rodzajów kawy, konserwy, herbaty ziołowe)²⁸.

Brak odpowiednich materiałów spowodował pogorszenie jakości wytwarzanego obuwia i ubrań. W sprzedaży pojawiły się buty z drewnianymi podeszwami; zamierzano wprowadzić jednolite obuwie dla mieszkańców całej Rzeszy. W osobliwy sposób wychwalano korzyści płynące z chodzenia boso, podkreślając, że takie zachowanie sprzyja utrzymaniu zdrowia i sprawia radość, szczególnie dzieciom²⁹.

Sprzedawana w zamian za tytoń mieszanka tytoniowa zawierała tylko 3,5% tytoniu i 96,5% różnorodnych ziół i chwastów. Z brakiem mydła radzono sobie, stosując niekonwencjonalne metody mycia i prania, np. przy pomocy spirytusu salmiakowego. Spadająca dostępność papieru i wzrost jego ceny były przyczyną upadku wielu gazet. Obawiano się, że taki los może spotkać także „Dziennik Bydgoski”, jednakże przerw w systematycznym wydawaniu gazety było niewiele, a forma nie ulegała większym zmianom³⁰.

Nakazywano zbierać pestki od owoców, które miały być źródłem oleju (z tony pestek pozyskiwano zaledwie 50 l oleju)³¹. Tłuszcz odsączano także z kości zwierząt hodowlanych³². Produkcja *ersatzów*³³ początkowo niekontrolowana, dopro-

²⁵ „Dziennik Bydgoski” 1915, nr 8, 82.

²⁶ „Dziennik Bydgoski” 1917, nr 192; 1918, nr 35.

²⁷ „Dziennik Bydgoski” 1916, nr 43.

²⁸ „Dziennik Bydgoski” 1916, nr 78, 91, 245.

²⁹ „Dziennik Bydgoski” 1917, nr 125.

³⁰ „Dziennik Bydgoski” 1917, nr 109, 143, 158.

³¹ „Dziennik Bydgoski” 1917, nr 151.

³² „Dziennik Bydgoski” 1917, nr 199.

³³ Ersatz – wyraz pochodzący z języka niemieckiego oznaczający substytut, surogat.

wadziła do pojawienia się w sprzedaży wielu produktów nienadających się do spożycia przez ludzi, co z czasem zostało zauważone, w konsekwencji wydano listę zakazanych produktów zastępczych³⁴.

Nowoczesna wojna wymagała ogromnego nakładu surowców. Węgiel, który był potrzebny w wielkich ilościach w przemyśle (który głównie nastawiony był na pracę na potrzeby wojska), był towarem niezwykle istotnym dla mieszkańców miast, w tym również Bydgoszczy. Podobnie jak w przypadku organizacji zamrażalni miejskiej, tak i tutaj ważną rolę w zapewnieniu surowca odgrywały władze miasta. Zachęcano do kupowania węgla już latem, ostrzegając przed możliwymi problemami z późniejszymi dostawami³⁵.

Problemy z dostawami węgla nasiliły się zimą 1917/1918. Z powodu braku opału odwoływano zajęcia w szkołach. Wprowadzona w 1917 r. reglamentacja nie rozwiązała problemu. Dochodziło nawet do absurdalnych sytuacji, gdy w zamian za kartki na węgiel wydawano marmoladę³⁶.

Z problemami borykała się także miejska gazownia. Braki uzupełniano gazem wodnym (syntezowym), produkowanym z koksu, co nadal nie zawsze wystarczało, stąd przerwy w dostawie gazu zdarzały się dość często³⁷.

Innym istotnym produktem potrzebnym do funkcjonowania w ówczesnych realiach była nafta. Część rezerw tego towaru będąca w magazynach miejskich została sprzedana mieszkańcom już jesienią 1914 r. Pomoc miasta nie była jednak w stanie dorównać zapotrzebowaniu. Aby otrzymać niewielką ilość nafty z puli rozdzielanej przez miasto, trzeba było stać godzinami w wyznaczonych miejscach. Stanie w kolejkach było codziennością dzieci i starców³⁸.

Stale problemy mieszkańców ze zdobyciem żywności i innych potrzebnych do funkcjonowania towarów zbiegły się z konfiskatami prowadzonymi przez władze miejskie i wojskowe. Szczególnym zainteresowaniem państwa cieszyły się towary zawierające w sobie cenne surowce i/lub będące w jakiś sposób przydatne dla działania maszyny wojennej. Nie przeprowadzano przymusowych konfiskat złota, jedynie nakłaniano do składania dobrowolnych datków na rzecz państwa³⁹.

Pierwsze konfiskaty w Bydgoszczy odnotowano latem 1915 r. Zarekwirowano wówczas większość przedmiotów z miedzi, mosiądzu i niklu. Rodziło to następne problemy – z dostępnością do rzeczy wykonanych z tych surowców, np. szpilek,

³⁴ „Dziennik Bydgoski” 1917, nr 155.

³⁵ „Dziennik Bydgoski” 1916, nr 159.

³⁶ „Dziennik Bydgoski” 1917, nr 133; 1918, nr 113.

³⁷ „Dziennik Bydgoski” 1917, nr 114, 150, 180; 1918, nr 5.

³⁸ „Dziennik Bydgoski” 1914, nr 246, 251; H. Wolff, dz. cyt.

³⁹ „Dziennik Bydgoski” 1916, nr 183.

guzików, sprzączek⁴⁰. Stworzono specjalny wykaz przedmiotów, które należało oddać. Znalazły się w nim m.in. rondle, garnki, łyżki, a także wiele innych przedmiotów codziennego użytku. Istniała możliwość odwołania się od konfiskaty (jeżeli poszkodowany uważał, że odebrany przedmiot jest mu niezbędny), jednakże wniosek należało złożyć osobiście w odpowiednim urzędzie w Berlinie, co znacznie utrudniało sprawę⁴¹. Przestrzegano mieszkańców przed ukrywaniem podlegających konfiskacie towarów, grożąc niespodziewanymi wizytami urzędników, a co za tym idzie, dotkliwymi karami.

Z wielkim protestem ze strony mieszkańców spotkał się pomysł rekwizycji dzwonów kościelnych w maju 1917 r. Dzięki staraniom władz kościelnych wiele rekwizycji udało się odroczyć, a niektóre uratować przed przetopieniem⁴². Podobny los czekał wiele pomników, w 1918 r. planowano przeznaczyć połowę pomników w całej Rzeszy na przetopienie⁴³.

Państwo zachęcało do wykupywania pożyczek wojennych, które miały być zwracane (z bonifikatą) po zakończeniu wojny. „Dziennik Bydgoski” był niejako zobowiązany zamieszczać reklamy zachęcające do ich wykupywania⁴⁴.

Starając się pomóc ubogim władze miejskie zdecydowały w maju 1916 r. o utworzeniu kuchni miejskich. Pierwsza z nich powstała przy ul. Rynkowskiej 63-64, druga natomiast – przeznaczona dla mieszkańców Starego Miasta – w hali targowej. Zainteresowani mieszkańcy za drobną opłatą i okazaniem ważnej karty żywnościowej mogli otrzymać tam ciepły posiłek. Na początku roku 1917

Bromberger Stadtküche.

Spelsenfolge

für die 3. Kalenderwoche 1917 – 15. bis 20. Januar

Montag	Graupe, Fleisch, Kartoffeln,
Dienstag	Kümmel-Weisskohl, Kartoffeln,
Mittwoch	Mohnrüben, Pökelfleisch,
Donnerstag	Sauerkohl, Wurst.
Freitag	Pichelsteiner-Sauzilsch,
Sonntag	Wrucken, Fleisch.

wydawano w nich nawet kilka tysięcy porcji dziennie⁴⁵. W „Dzienniku Bydgoskim” publikowano jadłospis na nadchodzący tydzień.

Pod koniec wojny popularność kuchni miejskich zmalała, co wiązało się z podwyż-

„Dziennik Bydgoski” 1917, nr 10

⁴⁰ „Dziennik Bydgoski” 1915, nr 163, 167.

⁴¹ „Dziennik Bydgoski” 1915, nr 187.

⁴² „Dziennik Bydgoski” 1917, nr 108, 142. W przypadku kościoła Świętej Trójcy uzyskano zapewnienie od władz miejskich, że dzwony z kościoła nie zostaną w ogóle zdjęte.

⁴³ „Dziennik Bydgoski” 1918, nr 100.

⁴⁴ „Dziennik Bydgoski” 1918, nr 69, 73, 79.

⁴⁵ „Dziennik Bydgoski” 1916, nr 113; M. Wojciechowski, dz. cyt. Według planu dziennie miało być wydawane około 600 porcji, zapotrzebowanie było jednak dużo większe.

szeniem cen za posiłek⁴⁶. Osoby znajdujące się w złej kondycji materialnej znalazły się w jeszcze gorszym położeniu. Z myślą o ubogich pomocną dłoń wyciągnęły polskie organizacje funkconujące w Bydgoszczy, zbierając datki na utworzenie „kuchni dla ubogich”⁴⁷.

Doszło do prawie całkowitego zatrzymania branży budowlanej. Brakowało nie tylko materiałów, ale także wykwalifikowanych robotników, którzy zostali powołani do wojska. Ogłoszenia firm poszukujących pracowników notorycznie pojawiały się w „Dzienniku Bydgoskim”, i – jak się zdaje – nie było wielu, którzy mogliby na te ogłoszenia odpowiedzieć. Organizacją miejsc pracy zajmował się urząd miejski⁴⁸. Brakowało także mieszkań. W grudniu 1917 r. zapotrzebowanie na mieszkanie zgłaszało blisko 750 rodzin. Przyczyn wzrostu liczby mieszkańców było kilka. Z jednej strony już na samym początku konfliktu w mieście znalazło się wielu uchodźców z Prus Wschodnich, drugim istotnym powodem było przenoszenie się mieszkańców wsi do miast, mylnie przekonanych o lepszych perspektywach życia w mieście⁴⁹.

„Dziennik Bydgoski” będący najważniejszym głosem polskiego ruchu narodowego, w sposób zdecydowany wspierał działalność różnorodnych kół i towarzystw o charakterze patriotycznym. Wielu pracowników redakcji było czynnymi działaczami polskich stowarzyszeń, w tym Jan i Wincentyna Teskowie. W mieście działały grupy zajmujące się krzewieniem kultury fizycznej wśród młodzieży, np. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Towarzystwo Terminatorów, Towarzystwo Młodzieży Polskiej. W okresie letnim popularnością cieszyły się wyjazdy do podbydgoskich miejscowości, wśród których można by wymienić Myślęcinek, Smukalę, Oplawiec czy Jasiniec⁵⁰. Starano się organizować wyjazdy dla dzieci na wieś w czasie letnich wakacji, zbierając datki w tym celu. Dzieci wyjeżdżały między innymi do miejscowości z powiatów: obornickiego, krotoszyńskiego i jarcocińskiego⁵¹.

Z biegiem czasu władze niemieckie podchodziły do polskich organizacji z coraz większą nieufnością. Tymczasowe przerwy w ich działalności były powszechne, czasami decydowano również o całkowitym zakazie funkcjonowania.

⁴⁶ „Dziennik Bydgoski” 1917, nr 31. Oprócz opłaty pieniężnej za posiłek z miejskiej kuchni należało oddać kartkę żywnościową o wartości pół funta ziemniaków i 50 g mięsa.

⁴⁷ „Dziennik Bydgoski” 1918, nr 13, 77.

⁴⁸ W kwietniu 1917 r. udało się znaleźć zatrudnienie dla 499 osób, „Dziennik Bydgoski” 1917, nr 109.

⁴⁹ W 1914 r. Bydgoszcz zamieszkiwało 58 235 osób, a w 1918 r. 64 000 osób; za: M. Wojciechowski, dz. cyt.

⁵⁰ „Dziennik Bydgoski” 1915, nr 124, 129, 135, 206; 1916, nr 156, 220.

⁵¹ „Dziennik Bydgoski” 1917, nr 132. W tym roku zorganizowano wyjazd około 160 dzieci z Bydgoszczy.

W lutym 1918 r. zakazano między innymi działalności Towarzystwa Młodzieży przy kościele farnym oraz towarzystwa skautów przy kościele Świętej Trójcy⁵².

Polacy mieszkający w Bydgoszczy dostrzegali w wojnie pewną szansę na zmianę położenia swojego narodu. Jeżeli niepodległe państwo polskie wydawać się mogło abstrakcją, to autonomia czy szkolnictwo w języku polskim wydawały się możliwe.

Bezpośrednio po wybuchu wojny publikowano w gazetach tzw. listy strat żołnierzy pochodzących z Bydgoszczy i okolic, jednakże na początku 1915 r. zakazano powiadamiania opinii publicznej o zmarłych i rannych na froncie. Dopiero od wydania z 29 czerwca 1917 r. listy poległych powróciły na strony „Dziennika”.



„Dziennik Bydgoski” 1917, nr 107

Wydarzeniami wprowadzającymi nieco kolorytu do zmęczonego wojną społeczeństwa były święta kościelne i państwowe. Narodowe święta niemieckie i hucznie świętowane zwycięstwa (szczególnie na początku konfliktu) na frontach wojny miały na celu podniesienie na duchu i podtrzymanie wiary w wygranie wojny⁵⁴.

Z okazji zwycięstw na frontach miasto przybierało „święteczny strój”, w kościołach biły dzwony, w szkołach odwoływano lekcje, a zebrane na miejskich

⁵² „Dziennik Bydgoski” 1918, nr 46. Obydwa towarzystwa zostały rozwiązane decyzją komendanta II korpusu bez podania uzasadnienia.

⁵³ Wydanie „Dziennika Bydgoskiego” z 2 lipca 1915 r. podaje, że zakazano upubliczniania informacji o stratach niemieckich wojsk, tłumaczono to nierzetelnymi danymi podawanymi przez gazety, co miało doprowadzać do zaniepokojenia wśród zwykłych obywateli; „Dziennik Bydgoski” 1915, nr 133.

⁵⁴ „Dziennik Bydgoski” 1914, nr 199, 235; 1915, nr 121, 165. Hucznie świętowano między innymi zwycięstwo pod Tannerbergiem, zdobycie Antwerpii, Przemysła, Warszawy.

W nekrologach podawano przeważnie ogólnikowe informacje dotyczące okoliczności i miejsca śmierci. Zmarłych nie ubierano w odświętny strój ani w buty, gdyż uznawano to za marnotrawstwo. W czasie, gdy każdy centymetr materiału był ważny, zwykle zakładano denatm papierową koszulę⁵³.

placach niemieckie towarzystwa śpiewały pieśni patriotyczne. Wśród szczególnie wyróżniających się podczas obchodów „Dziennik Bydgoski” wymienia organizacje „Jungdeutschland” i „Eintracht”. Ze względów propagandowych szczególnego wymiaru przybierało świętowanie urodzin Ottona von Bismarcka, Cesarza Wilhelma II czy rocznicy bitwy pod Sedanem⁵⁵. Wyjątkową popularność w niemieckim społeczeństwie podczas wojny zdobył generał Paul von Hindenburg, którego imieniem nazwano jedną z ulic Śródmieścia oraz miejscową szkołę realną⁵⁶.

Święta Bożego Narodzenia nabierały nadzwyczaj smutnego charakteru. Dla wielu był to okres przepełniony tęsknotą, dla innych żalobą. Z niepokojem przeglądano (publikowane również w gazetach) listy strat, licząc na to, że nie zobaczy się tam nikogo ze swoich krewnych i znajomych. Problemy z zaopatrzeniem wymuszały skromniejszy charakter świętowania. Pomimo to starano się pielęgnować tradycje – dzielić się opłatkiem z domownikami, przystrajać drzewka i modlić się o zdrowie dla przebywających na froncie lub w niewoli. Uroczysta pasterka była uświetniana występami chórów i instrumentalistów⁵⁷.

Drugim szczególnie obchodzonym świętem była Wielkanoc. Radość była jednak stłumiona trudną sytuacją, w jakiej znaleźli się mieszkańcy, podobnie jak podczas Bożego Narodzenia.

Szczególnym wydarzeniem dla katolików mieszkających w Bydgoszczy był przyjazd biskupa. Jego wizytacja była okazją do przyjęcia sakramentu bierzmowania. W 1915 r. podczas wielogodzinnych uroczystości sakrament ten miało przyjąć nawet do 5 tys. wiernych. Podczas wizytacji biskup spotykał się z przedstawicielami polskich towarzystw, odwiedzał kościoły i sierocińce⁵⁸.

W maju odbywała się uroczysta pierwsza komunია dzieci. Na tę okazję zwykle kupowano dzieciom odświętne ubrania. Problem z zakupem odzieży nasilał się z roku na rok i często zwykle, czyste i schludne ubranie musiało wystarczyć. W gazecie pojawiały się reklamy zachęcające do zakupu książeczek do nabożeństwa⁵⁹. Jeżeli dopisywała pogoda, po uroczystości spędzano czas na świeżym powietrzu za miastem. Procesje Bożego Ciała były z kolei szansą za manifestowania liczebności organizacji i towarzystw. W „Dzienniku” przed uroczystością pojawiały się informacje mobilizujące członków polskich organizacji

⁵⁵ „Dziennik Bydgoski” 1915, nr 77, 185. Następstwem bitwy pod Sedanem (1 września 1870) był upadek II Cesarstwa Francuskiego.

⁵⁶ „Dziennik Bydgoski” 1915, nr 204, 205. Obchodzono tzw. Dzień Hindenburga, podczas którego zbierano datki na armię. Specjalne uroczystości z tej okazji odbywały się w kościołach, pod wieżą Bismarcka i na Nowym Rynku.

⁵⁷ „Dziennik Bydgoski” 1914, nr 284; 1915, nr 269, 285. Do polskich katolików należały wówczas dwa kościoły: farny (Katedra św. Marcina i Mikołaja) i Świętej Trójcy.

⁵⁸ „Dziennik Bydgoski” 1915, nr 117, 119; 1917, nr 202, 205.


⁵⁹ „Dziennik Bydgoski” 1918, nr 79, 106, 108, 151.

(np. Towarzystwa Przemysłowego, Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, Towarzystwa Terminatorów, Towarzystwa Śpiewu „Halka”) do czynnego udziału w procesji⁶⁰.

Pielęgnowano tradycje związane ze Świętem Zmarłych. Wspominano zmarłych przodków, ale podkreślano też potrzebę modlitwy w intencji ofiar trwającej wojny i polskich bohaterów narodowych⁶¹.

Wzbudzającym zainteresowanie wydarzeniem były dwie wizyty księcia Augusta Wilhelma (wraz z małżonką Aleksandrą Wiktorią Holsztyńską) w kwietniu i sierpniu 1918 r., podczas których odwiedził szkołę przemysłową, Instytut Rolniczy im. Cesarza Wilhelma i szpital wojskowy, a także odbył rejs Brdą⁶².

Dla mieszkających w Bydgoszczy Polaków wielkie znaczenie miała postać Tadeusza Kościuszki. W 1917 r. obchodzono setną rocznicę śmierci generała. Z tej okazji na terenie całego zaboru pruskiego odbywały się uroczystości upamiętniające tego wybitnego Polaka⁶³.

Kawaler lat 24 posiadający interes,
poszukuje
żony 

Panny znające się dobrze na gospodarstwie oraz język niemiecki, zechcą z dotaczeniem fotografil przestać task. zgł. do eksped. Dziennika Bydgoskiego pod III. G.

„Dziennik Bydgoski” 1917, nr 35

Poza tymi wyjątkowymi wydarzeniami w „Dzienniku” opisywano także powszednie sytuacje, takie jak śluby znanych osób, pożary, kradzieże, wypadki. Sporadycznie pojawiały się ogłoszenia matrymonialne⁶⁴.

Stojąc na straży polskości, piętnowano w „Dzienniku” zmiany nazwisk niektórych mieszkańców z polsko brzmiących na niemiecko brzmiące. Polskich obywateli pouczano o tym, żeby dbać o poprawny zapis

swojego nazwiska w niemieckich urzędach. W razie popełnienia przez urzędnika błędu w zapisie nazwiska, należało zwrócić mu uwagę, a gdyby nie zechciał wprowadzić korekty, powiadomić o tym fakcie jego przełożonego⁶⁵.

Mimo trudności, z jakimi borykali się cywile, nie zamarło całkowicie życie kulturalne i towarzyskie. Wprawdzie wprowadzono początkowo (już we wrze-

⁶⁰ „Dziennik Bydgoski” 1915, 120, 123.

⁶¹ „Dziennik Bydgoski” 1914, nr 252; 1915, nr 237.

⁶² „Dziennik Bydgoski” 1918, nr 83, 186. Wizyty te miały jednak dość skromny, prywatny charakter.

⁶³ „Dziennik Bydgoski” 1917, nr 166. W komitecie jubileuszowym znaleźli się najwybitniejsi działacze polscy w zaborze pruskim, w tym także przedstawiciele bydgoszczan, m.in. ks. Filipiak.

⁶⁴ „Dziennik Bydgoski” 1917, nr 35, 42, 137; 1918, nr 2, 7, 59, 63, 70.

⁶⁵ „Dziennik Bydgoski” 1918, nr 30.

śniu 1914 r.) pewne prawne ograniczenia dotyczące zebrań, korzystania z kinematografów i zabaw tanecznych, jednakże w późniejszym okresie nie przestrzegano ich specjalnie surowo⁶⁶.

Na łamach gazety zachęcano do odwiedzania teatrów. Pojawiało się wiele ogłoszeń nakłaniających do udziału w przedstawieniach wystawianych przez polskie organizacje w Domu Polskim⁶⁷. Wydarzenia te cieszyły się dużą popularnością wśród polskich mieszkańców. Odbywały się tam przedstawienia, deklamowano wiersze, śpiewano pieśni. Odgrywano zarówno lekkie komedie, jak i poważne dramaty. W okresie świątecznym przygotowywano jasełka i przedstawienia dla najmłodszych⁶⁸. Gości do kontaktu z kulturą wabiono dobrze zaopatrzonym bufetem, mającym przypominać „stare, dobre czasy”⁶⁹. Czynnie działały chóry (Towarzystwo Śpiewu „Moniuszko”, Towarzystwo Śpiewu „Hal-ka”, Towarzystwo Śpiewu „Święty Wojciech”)⁷⁰.

W czasie gdy przyszłość była wielką niewiadomą, zainteresowaniem cieszyły się profetyczne książki. Szczególnie wyróżniają się tutaj *Proroctwa Sybilli*, reklamowane z niezwykłą częstotliwością w „Dzienniku”. Warto wspomnieć, że do dyspozycji polskich mieszkańców była biblioteka Towarzystwa Robotników

Czotem!  **Czotem!**

Na ogólne żądanie Szanownej Publiczności
o d e g r a
Tow. Ginn. „SOKÓŁ” w Bydgoszczy
po raz drugi
w niedzielę, dnia 20-go stycznia 1918 roku
popołudniu dla młodzieży do lat 16, wieczorem dla starszych
na sali Domu Polskiego przy ul. Gamma 6.
UTWÓR SCENICZNY
ZMARZWCYCHWISZANIE

sztuka w 3 aktach, napisał wierszem dla ludu polskiego Józef Lorenz.
Rzecz dzieje się w I. akcie w chacie kmieci Janusza, w II. w
obozie powstańców, w III. na cmentarzu.
Sztukę tę poutarzano z wielkim powodzeniem w teatrach krakowskich.
Między aktami wygłoszone zostaną piękne deklamacje.

Ceny miejsc dla dzieci: Rezerw. I. – mk., I. miejsce 80 fen.
II. miejsce 60 fen., III. miejsce 45 fen., wstęp na salę 30 fen.
Początek punkt. o godz. 2-giej popołudniu.

„Dziennik Bydgoski” 1918, nr 16

⁶⁶ M. Wojciechowski, dz. cyt., s. 608; „Dziennik Bydgoski” 1917, nr 131.

⁶⁷ „Dziennik Bydgoski” 1916, nr 26, 89; 1917, nr 142; 1918, nr 10, 17, 22, 24.

⁶⁸ „Dziennik Bydgoski” 1917, nr 22; 1918, nr 7.

⁶⁹ „Dziennik Bydgoski” 1916, nr 26, 262; 1917, nr 33, 36, 182; 1918, nr 11, 16, 74, 80, 86.

⁷⁰ „Dziennik Bydgoski” 1915, nr 45; 1916, nr 131, 176, 234. Próby i spotkania chórów odbywały się w Domu Polskim i w salce przy kościele Świętej Trójcy.

Polskich przy kościele Świętej Trójcy, prężnie działała też Czytelnia dla Kobiet, zrzeszająca należące do miejscowej inteligencji Polki. Podczas spotkań Czytelnicy deklamowano patriotyczne wiersze przy akompaniamencie fortepianu, odgrywano sztuki teatralne, a goście mogli posilić się przygotowanym przez panią poczęstunkiem⁷¹. Prominentną działaczką Czytelnicy była Wincentyna Teskowa. Należy podkreślić, jak wielki był udział kobiet w wydawaniu „Dziennika”

AFORYZMY APROWIZACYJNE.

Kto rano wsłaje — lemu piekarz daje.
Pieczono gołąbki będą dopiero po wojnie. —
Gość w dom — masło do spizarni.
Kotent jesteś — w konserwy się obrócisz. —
Głupi daje — gościowi cukru do herbaty. —
Pies, który szczeka — także będzie zjedzony.

„Dziennik Bydgoski” 1916, nr 102

WESOLY KĄCIK

Co styciać?

Jak obijczono, obecna wojna kosztować będzie parę koron.

„Dziennik Bydgoski” 1917, nr 114

morystycznej. Wiele spośród publikowanych żartów dotyczyło sytuacji gospodarczej i społecznej. Gorzkim humorem starano się złagodzić sobie życie w ciężkiej rzeczywistości.

Wydarzeniem przełamującym rutynę dnia codziennego i niewątpliwą atrakcją dla najmłodszych był przyjazd cyrku. Przedstawienia trwające przez kilka dni przyciągały masy ludności spragnione widowiska.

Szczególnym zainteresowaniem cieszył się pokaz tresury zwierząt⁷³.

≡≡≡ Tylko 9 dni! ≡≡≡

Olbrzymie widowisko

CYRK KRONE

(dawnoij Charlest)

Otwarcie w niedzielę, dnia 26-go maja o godz. 3¹⁵ po południu i o 7¹⁵ wieczorem.

Bydgoszcz, ul. Bielawska (Bleichfelderstr.)
róg ulicy Szylera.

„Dziennik Bydgoski” 1918, nr 118

⁷¹ „Dziennik Bydgoski” 1918, nr 31.

⁷² „Dziennik Bydgoski” 1918, nr 57, 58, 59, 62, 63, 66, 67, 68, 69, 71, 72, 73, 74, 76, 77, 78, 79, 80, 85, 87, 88, 91, 92, 99, 102.

⁷³ „Dziennik Bydgoski” 1918, nr 82, 84, 119, 120.

W ofercie sprzedaży redakcji „Dziennika” pojawiały się liczne książki. Popularne były żywoty świętych, np. św. Andrzeja Boboli, wraz z jego prorocstwem dotyczącym Polski. Sporadycznie reklamowano powieści innych autorów, m.in. „Trędowną” i „Gehenne” Heleny Mniszkówny⁷⁴. Po śmierci otaczanego wyjątkową czcią Henryka Sienkiewicza, sprzedawano zarówno życiorys pisarza, jak i portrety z jego podobizną⁷⁵.

Rozprowadzano także śpiewniki kościelne i z polskimi pieśniami patriotycznymi (co stało się możliwe dopiero w 1917 r.)⁷⁶. Poza śpiewnikami rozprowadzano płyty winylowe z nagraniami polskich pieśni patriotycznych⁷⁷. Ciekawostką



„Dziennik Bydgoski” 1917, nr 177

może być fakt, że w sprzedaży pojawiały się również słowniki niemiecko-francuskie i niemiecko-rosyjskie (mimo że używanie tych języków publicznie mogło mieć nieprzyjemne konsekwencje)⁷⁸.

Wypełniając przyjętą przez „Dziennik Bydgoski” misję pod-

trzymywania języka polskiego zachęcano do nauczania dzieci w domu (ponieważ jak wiadomo, nie było takiej możliwości w szkole), w czym miały pomagać elementarze kolportowane przez redakcję „Dziennika”⁷⁹.

Wyniszczająca wojna doprowadziła do ogólnego pogorszenia sytuacji ekonomicznej, powodując znaczący wzrost liczby ludzi żyjących na granicy ubóstwa. W pomoc bezdomnym i potrzebującym zaangażowanych było wiele prywatnych osób i organizacji. W dodatku do „Dziennika Bydgoskiego” wydawano gazetkę „Żebraczek dla Bezdomnych”, z której dochód przeznaczony był dla najbardziej potrzebujących. Pieniądze zbierano również podczas spotkań w Domu Polskim⁸⁰.

⁷⁴ „Dziennik Bydgoski” 1917, nr 198; 1918, nr 127.

⁷⁵ „Dziennik Bydgoski” 1917, nr 5, 25, 99, 106; 1918, nr 78.

⁷⁶ „Dziennik Bydgoski” 1917, nr 112.

⁷⁷ „Dziennik Bydgoski” 1917, nr 27, 177; 1918, nr 49.

⁷⁸ „Dziennik Bydgoski” 1917, nr 4, 40, 103.

⁷⁹ „Dziennik Bydgoski” 1917, nr 25; 1918, nr 39, 86.

⁸⁰ „Dziennik Bydgoski” 1916, nr 48, 51, 108, 187; 1917, nr 30. Podczas jednego ze spotkań zebrano sumę 1100 marek, którą przeznaczono na pomoc bezdomnym.

Działalność w Bydgoszczy prowadziło Towarzystwo Pań Miłosierdzia, które organizowało zbiórkę na potrzeby dotkniętych biedą. Poza pieniędzmi zbierano też ubrania, żywność, a ochotniczki szyły bieliznę⁸¹. Wspierano nie tylko miejscową biedotę, starano się również pomagać potrzebującym Polakom z dawnego zaboru rosyjskiego, zdając sobie sprawę z tego, że ziemie bezpośrednio dotknięte konfliktem, znajdowały się w jeszcze gorszej sytuacji⁸².

W Bydgoszczy zbierano również pieniądze na sprzęt wojskowy dla armii. Trudno określić, jaki był w tym udział ludności polskiej, ale podczas jednej z takich zbiórek w czerwcu 1917 r. zgromadzono 22 tys. marek na łodzie podwodne⁸³.

Inną formą działalności charytatywnej były loterie fantowe i wystawy rękodzielnicztwa organizowane przez Wincentynę Teskową, dochód przekazywano na poprawę jakości życia sierot i dzieci z biednych rodzin⁸⁴.

Po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny, ton artykułów poświęconych sprawom politycznym stał się bardziej odważny, coraz częściej zwracano uwagę na panujące w Bydgoszczy napięte stosunki pomiędzy Polakami a Niemcami. Szczególnie piętnowano postawę hakatystów, którzy nie doceniali poświęcenia swoich polskich sąsiadów. Zauważano, że Niemcy zaczynają obawiać się powojennego losu Ziemi Bydgoskiej. Niemieccy mieszkańcy Bydgoszczy szukali oparcia we władzy cesarskiej, prosząc o zainteresowanie stolicy i zapewnienie o tym, że Rzesza nie zamierza z tych ziem zrezygnować w wyniku pertraktacji pokojowych⁸⁵.

W ostatnich dwóch latach wojny borykano się z coraz większymi problemami z przestępczością. Włamania do sklepów i składów stawały się codziennością. Powstawały zorganizowane grupy przestępcze, często zrzeszające nieletnich. Brauwrowe włamania były szeroko opisywane na łamach „Dziennika”. W styczniu 1918 r. do jednego z banków włamali się złodzieje, ukradli 5000 marek i nieznaną liczbę papierów wartościowych⁸⁶. Do innego spektakularnego rabunku doszło we wrześniu 1918 r. Z jednego ze składów przy ulicy Mostowej zginęło 30 tys. marek, a także wiele tekstyliów i futer o sporej wartości⁸⁷. Sporadycznie pojawiały się informacje o procesach dotyczących niedozwolonych stosunków z jeńcami wojennymi, za co groziła kilkumiesięczna kara więzienia. Władze państwowe starały się walczyć z czarnorynkowym handlem, nakładając na spekulantów do-

⁸¹ „Dziennik Bydgoski” 1915, nr 20, 24, 107; 1916, nr 162, 177, 212. Datki można było składać m.in. w redakcji „Dziennika”, później także w biurze przy kościele farnym.

⁸² „Dziennik Bydgoski” 1915, nr 108.

⁸³ „Dziennik Bydgoski” 1917, nr 137.

⁸⁴ „Dziennik Bydgoski” 1915, nr 108; 1918, nr 8, 33, 74, 148.

⁸⁵ „Dziennik Bydgoski” 1917, nr 186; 1918, nr 2, 26, 120.

⁸⁶ „Dziennik Bydgoski” 1918, nr 11.

⁸⁷ „Dziennik Bydgoski” 1918, nr 199.

tkliwe kary finansowe. Pomimo to spora grupa czamorynkowych handlarzy dorobiła się na wojnie na tyle, że mogli prowadzić dostatnie życie⁸⁸.

I wojna światowa była pierwsza nie tylko pod względem powszechności i liczby zaangażowanych w konflikt państw, była także pierwszą wojną w historii naszej cywilizacji, która w sposób zorganizowany angażowała całe narody do wysiłku ponad miarę. Będąc obywatelami Rzeczy Niemieckiej, mieszkańcy Bydgoszczy niezależnie od narodowości byli zmuszeni dźwigać to brzemień.

Przeświadczenie o szybkim rozstrzygnięciu konfliktu było niezwykle popularne zarówno wśród zwykłych ludzi, jak i planujących rozwój wypadków generałów sztabowych. Wojenny dramat, ciągnący się przez ponad 4 lata, zrujnował Europę od wewnątrz, osłabiając znaczenie dotychczasowych mocarstw, takich jak Wielka Brytania, Niemcy czy Francja.

Początkowo ludzono zwykłych mieszkańców perspektywą poprawy jakości życia po zwycięskiej wojnie, z czasem zapewniano jedynie o przejściowym charakterze problemów z aprowizacją. Z wydań „Dziennika Bydgoskiego” z lat 1914-1918 wylani się jednak zupełnie inny obraz: przez cały okres trwania konfliktu sytuacja mieszkańców pogarszała się⁸⁹. Stopniowo wprowadzana reglamentacja podstawowych artykułów spożywczych, konfiskaty, rozporządzenia ograniczające wolność, coraz bardziej niepokojące wieści z frontów, składały się na codzienność mieszkańców Bydgoszczy.

„Dziennik Bydgoski” z całą pewnością odegrał ważną rolę w życiu polskiej społeczności w Bydgoszczy w trakcie I wojny światowej. Podkreślić należy, że mimo iż wiele gazet borykało się wówczas z ogromnymi problemami (wynikającymi zarówno z powodu braku materiałów drukarskich, biedniejszego

⁸⁸ „Dziennik Bydgoski” 1918, nr 11.

⁸⁹ „Dziennik Bydgoski” 1917, nr 19. W styczniu 1917 r. obchodzono „jubileusz 100 tygodni obowiązywania kartek na chleb”, zauważono jednocześnie, że wtedy był to jedyny produkt objęty stałą reglamentacją – w ciągu 1917 r. były to już praktycznie wszystkie podstawowe produkty spożywcze.

$$\begin{array}{r}
 1870 \\
 \text{†} 1871 \\
 \hline
 3741 \\
 37 \ 41 \\
 3 \text{ †} 7 \ 4 \text{ †} 1 = 10,5. \\
 1914 \\
 \text{†} 1915 \\
 \hline
 3829 \\
 38 \ 29 \\
 3 \text{ †} 8 \ 2 \text{ †} 9 = 11,11.
 \end{array}$$

Pokój po wojnie niemiecko - francuskiej zawarty został 10 maja 1871 r. (10,5); pokój po wojnie r. 1914-15 wypada zatem na 11 listopada br. (11,11).

Wyliczenia na temat daty zakończenia wojny. „Dziennik Bydgoski” 1915, nr 216

społeczeństwa, jak i ograniczeń ze strony władz), „Dziennik Bydgoski” wydawany był praktycznie bez większych przerw w niemal niezmienionej formie przez cały opisywany okres. Rola, jaką odegrała gazeta w podtrzymywaniu polskiej kultury i języka na tych ziemiach, jest bezcenna. Obok kościoła katolickiego była drugim filarem, na którym umacniało się polskie społeczeństwo w Bydgoszczy. Można odnieść wrażenie, że gazeta miała oddziaływanie również wśród Polaków spoza Bydgoszczy – prawie w każdym wydaniu można natknąć się na ogłoszenia z okolicznych miasteczek i wiosek.

Badając życie codzienne mieszkańców Bydgoszczy na podstawie „Dziennika Bydgoskiego”, trzeba zwrócić uwagę, że przekazywany przez gazetę obraz może być ułomny ze względu na pominięcie wielu istotnych dla miasta wydarzeń dotyczących społeczności niemieckiej.

Pomimo tragicznej sytuacji aprowizacyjnej pod koniec wojny można zauważyć pewien optymizm panujący w polskich środowiskach, liczących na pozytywne rozstrzygnięcie sprawy odzyskania niepodległości. W przeciwieństwie do ich postawy, z niepokojem w przyszłość spoglądali miejscowi Niemcy. Gdy w listopadzie 1918 r. koniec wojny stał się faktem, przyszłość Bydgoszczy stała pod znakiem zapytania. Jej powojenny los miał się rozstrzygnąć ponad rok później, gdy w styczniu 1920 r. miasto oficjalnie znalazło się w granicach II Rzeczypospolitej.

The daily life of the residents of Bydgoszcz during World War I (1914-1918) as described by the daily “Dziennik Bydgoski”

keywords: Bydgoszcz, residents, World War I, daily “Dziennik Bydgoski”

Summary

The article describes the daily life of the residents of Bydgoszcz during World War I as featured by the daily “Dziennik Bydgoski.” Some of the topics depicted include rationing, provisioning in the city, rising prices and crimes. In addition, the author also presented cultural activities, Polish-German relations, work of the Polish societies, and charitable fundraising. This period can be described by growing social discontent and abandoning of the loyal attitude toward the German state by the Polish community in Bydgoszcz. In the conclusion, our attention is focused on deterioration in quality of life among the residents of Bydgoszcz during the described period.

Der Alltag der Einwohner von Bydgoszcz während des Ersten Weltkriegs (1914-1918) anhand der Tageszeitung „Dziennik Bydgoski“

Schlüsselwörter: Bydgoszcz, Einwohner, Erster Weltkrieg, „Dziennik Bydgoski“

Der Artikel befasst sich mit dem Alltag der Bewohner von Bydgoszcz während des Ersten Weltkrieges, der auf den Seiten der Tageszeitung „Dziennik Bydgoski“ beschrieben wurde. Unter anderem wurden Probleme, wie Rationierung von Waren, Bevorratung der Stadt mit Lebensmitteln, steigende Preise oder Kriminalität berührt. Darüber hinaus wurden folgende Aktivitäten präsentiert: kulturelle Aktivitäten, polnisch-deutsche Beziehungen, Aktivitäten polnischer Gesellschaften und karitative Sammlungen. Charakteristisch für diese Zeit ist die zunehmende Unzufriedenheit der Öffentlichkeit und der Verzicht auf die loyalistische Haltung der polnischen Gemeinschaft in Bydgoszcz gegenüber dem deutschen Staat. Zum Abschluss wurde auf die sich während des ganzen Krieges verschlechternde Lebensqualität der Einwohner von Bydgoszcz in der besprochenen Zeit hingewiesen.